

Helena Kozłowska

Elita kreolska w Sierra Leone

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 19/1, 75-101

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HELENA KOZŁOWSKA

ELITA KREOLSKA W SIERRA LEONE

Treść: Tworzenie się i charakter społeczności kreolskiej. — Rozkwit elity kreolskiej. — Socjalno-polityczne i ekonomiczne przyczyny upadku dominacji elity kreolskiej.

Jednym z problemów, wywołujących szereg komentarzy i kontrowersji, jest proces formowania się i roli elity w burzliwie przekształcającym się społeczeństwie afrykańskim. Naturalne są chyba tendencje do uogólnień, generalizacji zjawisk społecznych, tendencji rozwojowych. Niemniej w konglomeracie różnorodnych zjawisk, sprzecznych tendencji i ostrych konfliktów warto chyba spróbować analizy konkretnych procesów w określonym kraju, które posiadają swój własny, najczęściej niepowtarzalny koloryt, chociaż odbijają lub znamionują ogólniejsze zjawiska.

Zainteresowanie nasze dotyczy elity kreolskiej, która wyrosła i rozkwitła w XIX w. w szczególnych warunkach jednej z najstarszych brytyjskich kolonii — Sierra Leone. Prześledzenie warunków i procesu jej rozwoju oraz zanalizowanie przyczyn upadku jej dominacji w pierwszych dziesięcioleciach XX w. stanowić może przyczynek dla wysnucia wniosków, które — wydaje się — posiadają nie tylko historyczne znaczenie.

Sierra Leone — jak i innym krajom położonym na zachodnim wybrzeżu Afryki — złowieszcza złoćczość klimatu, której towarzyszyła żółta febra, czarnowodna febra i malaria, przyswoiła miano „grobu białego człowieka”. Jeszcze w 1785 r., kiedy rząd brytyjski przedłożył parlamentowi wniosek wysłania części więźniów do Sierra Leone celem rozładowania zatłoczonych więzień, Edward Burke oskarżył rząd o nieludzkie okrucieństwo, gdyż równało się to wysłaniu ich na pewną śmierć¹. Klimat Sierra Leone ograniczał więc do minimum osadnictwo

¹ Ch. Fyfe, *A History of Sierra Leone*, London 1962, s. 15.

białych. Europejczycy przybywali tutaj tylko po to, aby administrować i eksploatować. Mieszkać dłużej nie byli w stanie.

Rolę osadników spełnili w Sierra Leone — podobnie zresztą jak w Liberii — wyzwoleni Murzyni sprowadzeni do tego kraju. Przybywali oni z samej Anglii, z Nowej Szkocji i z wyspy Jamajka. Pierwsza grupa osadników — wysłana z inicjatywy angielskich abolicjonistów, tworzących grupę tzw. Claphan Set, przybyła do Sierra Leone w 1878 r. i osiedliła się podobnie jak następne sprowadzone z Nowej Szkocji przez angielską spółkę akcyjną Sierra Leone Company na „zakupionej” od władcy miejscowego plemienia Temme ziemi na półwyspie Freetown. Byli to też pierwsi budowniczości tego miasta. Następną grupę osadników stanowili tzw. Marronowie, również byli niewolnicy afrykańscy, którzy na wyspie Jamajka zbuntowali się przeciwko ich hiszpańskim i brytyjskim właścicielom. Deportowani do Halifaxu, zatrudnieni przy robotach fortyfikacyjnych, niezdolni przystosować się do chłodnego klimatu wysłali petycję do abolicjonistów z prośbą o wysłanie ich do Afryki². Trzecią grupę stanowiła ludność nazwana później AKU (od pierwszej sylaby ich pozdrowienia w języku yoruba), składająca się z wyzwolonych niewolników ze statków handlarzy niewolnikami lub korsarskich, które znalazły się w zasięgu działania admiralicji brytyjskiej na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Od 1807 r. bowiem półwysep Sierra Leone, administrowany przez Siera Leone Company, stał się kolonią brytyjską, przynależną do Korony. Freetown — najlepszy w owym czasie naturalny port na zachodnim wybrzeżu Afryki — obrała wiceadmiralicja za swą siedzibę i bazę operacyjną w walce z handlem niewolnikami. Szacuje się, że w okresie 1819—1828 krążowniki brytyjskie uwolniły 13 000, a w latach 1828—1878 — 50 000 niewolników afrykańskich³. Pochodzili oni z różnych krajów: od Senegalu do Angoli, uprowadzani i sprzedawani przez wodzów plemion nadbrzeżnych europejskim handlarzom niewolników. Niewolników tych wyzwalało i osiedlano w obrębie kolonii.

Potomków tych 3 grup osadniczych (których w początkach nazywano od miejsca ich pochodzenia) określa się wspólnym mianem „Kreolów”, choć w oficjalnych dokumentach figurują jako ludność niemiejskowa (*non natives*). Zewnętrzną cechą odróżniającą Kreolów od miejscowej ludności jest ich język zwany krio — swoista wersja angielskiego. Język ten w następujący sposób scharakteryzował dr Blyden, liberyjski dyplomata:

² G. Padmore, *Pan-Africanism or Communism*, London 1956.

³ *Ibidem*, s. 32.

„Język ulic Sierra Leone nie może być nazwany *patois* angielskiego. Jest to — by tak określić — zespolenie wielu afrykańskich idiomów i słów. Słowa języków temne, eboe, aku, mandingo, fula, susu i arabskiego zespolone są w sposób nierozzerwalny z językiem angielskim [...] Jest on łatwo przyswajalny przez tubylców z wnętrza kraju i stanowi doskonały pomost między ich dialektami a językiem angielskim”⁴.

TWORZENIE SIĘ I CHARAKTER SPOŁECZNOŚCI KREOLSKIEJ

Ludność kreolska, nie związana wspólnymi więzami plemiennie-rodowymi, ani wspólnymi wierzeniami czy też tradycjami i obyczajami, tworzyła nie spotykaną w innych krajach społeczność łatwo podatną na wpływy i oddziaływanie tzw. wzorców europejskich. Zawdzięczała przy tym swe wyzwolenie z niewolnictwa Anglikom, była współuczestnikiem dziesięciolecia trwającej walki o zniesienie handlu niewolnikami i niewolnictwa. Należy pamiętać, że Sierra Leone była wówczas małą wysepką wolnych Afrykanów w otaczającym ją morzu niewolnictwa. Píše o tym okresie wspomniany dr Blyden:

„Samotnie — pośród ciemności owych dni — stała Sierra Leone, jedyna ostoją, w której nie można było jawnie uprawiać handlu niewolnikami — odosobnione schronisko osaczonych niewolników”⁵.

Humanistyczne ideały brytyjskich abolicjonistów przyblakły wprawdzie w zetknięciu się z realiami władzy kolonialnej i biznesmenów angielskich, przytłumiła je ciężka rzeczywistość pionierskiego trudu przy karczowaniu buszu dla zdobycia ziemi pod zasiew, pod budynki — w warunkach stałych wojen plemiennych, które niejednokrotnie niszczyły dorobek osadnika, w warunkach trwającej długie dziesięciolecia wojny między Anglią a Francją o posiadłości kolonialne, które obracały w perzynę wsie i miasteczka. Niedotrzymanie zobowiązań przez Sierra Leone Company, eksploatacja ludności przez kupców i handlarzy angielskich, grabież dokonywana nierzadko przez europejskich awanturników i korsarzy — wszystko to wytwarzało raczej nieufność do Europejczyków. Niemniej jedyną znaną Kreolom drogą do wybicia się, do społecznego awansu było zdobywanie majątku, posuwanie się coraz wyżej po szczeblach biurokratycznej drabiny brytyjskiej administracji kolonialnej, przyjęcie jej stylu życia.

Usytuowanie Freetown czyniło z niego niezwykle dogodny szlak komunikacji morskiej, a jego naturalne warunki przystani — port o największej wadze na zachodnim wybrzeżu Afryki. Stąd też wynika

⁴ E. Blyden, *Christianity, Islam and the Negro Race*, s. 224 (cyt. wg G. Padmore, *op. cit.*, s. 36). Tłumaczenie autora artykułu.

⁵ *Ibidem*, s. 223. Tłumaczenie autora artykułu.

ogromne zainteresowanie się tą niewielką kolonią przez rodzący się nowoczesny, kapitalistyczny przemysł angielski. Bujnie rozwijającemu się przemysłowi na przełomie XVIII i XIX w. w Anglii nie byli już więcej potrzebni niewolnicy, wzrastała natomiast gwałtownie potrzeba nowych rynków zbytu i źródeł surowców. Warto wspomnieć, że jeśli w początkach XVIII w. wartość brytyjskiego eksportu tkanin bawełnianych i przędzy nie przekraczała 23 000 funtów szterlingów, to przy jego końcu sięgała 5 i pół miliona ⁶.

Zagospodarowanie półwyspu Sierra Leone, wybudowanie portu zdolnego do przyjmowania statków handlowych, budowa stoczni, budowa miasta, rozwój handlu z plemionami zamieszkującymi Sierra Leone i sąsiednie kraje, zarządzanie kolonią — wszystko to w warunkach zabójczego (w owe czasy) klimatu Sierra Leone nie mogło być zorganizowane i dokonane tylko siłami „białych”, nielicznej grupy Europejczyków. Instrumentem, za pomocą którego można było dokonać dzieła kolonizacji, mogła się stać tylko ludność afrykańska i w dodatku ludność, która nie tylko nie była uprzedzona do wzorców europejskich, ale wręcz w nie zapatrzona.

Podstawowym problemem dla administracji kolonialnej było przygotowanie ludności do pełnienia różnych zajęć w kolonii, w pierwszym rzędzie przyuczenie ich do pracy urzędników i księgowych w administracji kolonialnej i w brytyjskich przedsiębiorstwach handlowych ⁷. Tym chyba tłumaczyć można stosunkowo duży wysiłek w dziedzinie rozwoju oświaty, któremu w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. towarzyszył proces chrystianizacji Kreolów. Oświata bowiem prawie przez cały wiek XIX znajdowała się głównie w rękach angielskich misjonarzy, zwłaszcza Church Missionary Society. Notabene interesujący jest fakt, że początkowo nie można było znaleźć misjonarzy Anglików, gotowych do wyjazdu do Sierra Leone. Pierwszymi misjonarzami z ramienia CMS byli dwaj Niemcy, pastory luterkańscy, których sprowadzono do Anglii na naukę języka angielskiego oraz jednego z języków miejscowych ⁸. W późniejszym okresie przybywali misjonarze angielscy, którzy rozpoczęli budownictwo kaplic i kościołów, zajmowali się intensywnie nawracaniem Afrykanów na wiarę chrześcijańską i rozpoczęli nauczanie, głównie nauczanie zasad wiary i tekstu *Biblii*.

W życiu Kreolów kościoły, kaplice i stowarzyszenia religijne, do których garnęli się jako do drogi awansu życiowego na „europejski wzór”, stały się też środkiem ich społecznego przywództwa. Większość

⁶ B. Davidson, *Czarna Matka*, Warszawa 1963, s. 67—68.

⁷ *The Educated African*, pod redakcją H. Kitchen, London 1962, s. 327.

⁸ Fyfe, *op. cit.*, s. 94.

kościół z czasem posiadała księży Kreolów, kreolski ksiądz został nawet biskupem. Wielu też Kreolów zostało misjonarzami i działało wśród plemion miejscowych, a także poza granicami kraju⁹. Istniała nawet swoista hierarchia kościołów odpowiadająca stratyfikacji ludności. W połowie XIX w. wiele rodzin — w miarę wzrostu ich dochodów i pozycji społecznej — zmieniało swą przynależność, odchodząc np. od małej kaplicy Wesleyanów do katedry¹⁰.

Zgodnie z intencją angielskich misjonarzy szkoły zmonopolizowali Kreolowie, których dominacja w tej dziedzinie trwała aż do pierwszych dziesięcioleci XX w. W 1792 r. na 300 uczniów, którzy pobierali naukę w szkołach misyjnych, wszyscy byli Kreolami¹¹. Znacznie wcześniej niż w innych koloniach angielskich rozbudowano szkolnictwo średnie. Pierwszą Grammar School utworzono w 1845 r. dla chłopców, a w 1849 r. dla dziewcząt. Szkoły te utrzymywały się częściowo z opłat samych uczniów, częściowo z subsydiów misji. Dopiero ustawa z 1911 r. ustalała po raz pierwszy system państwowych subsydiów dla szkół średnich.

W 1868 r. w kolonii było w sumie 78 szkół z 7830 uczniami. Podczas gdy w Anglii w tym samym mniej więcej czasie (1865 r.) stosunek uczniów w szkołach do ludności wynosił 1 : 7, w kolonii przedstawiał się on prawie 1 : 6¹².

Nauka w szkołach misyjnych nosiła charakter oderwany od życia. Wielokrotnie zarówno władza kolonialna, jak i sami Afrykanie zwracali na to uwagę, że młodzież nie wynosi ze szkoły żadnego praktycznego przygotowania. Świadectwo szkolne stawało się w tych warunkach najczęściej głównie paszportem do przejścia na wyższy szczebel biurokratycznej drabiny administracyjnej i faktycznie uwalniało od pracy fizycznej w mieście lub pracy na roli. Takie traktowanie nauki w szkołach średnich znalazło nawet swój wyraz w zawołaniu *to pass my Cantab* (przejsć przez komisję egzaminacyjną w Cambridge dla otrzymania świadectwa dojrzałości), co otwierało drogę do intratnych posad w przedsiębiorstwach handlowych lub na wyższe stanowiska w administracji kolonialnej¹³.

W Sierra Leone powstała też najstarsza wyższa uczelnia afrykańska. Utworzona w 1827 r. otrzymała nazwę Fourah Bay College. W początkowym okresie była to uczelnia teologiczna, z czasem nabrała

⁹ Padmore, *op. cit.*, s. 40.

¹⁰ A. T. Porter, *Religious Affiliation in Freetown*, s. 10 (cyt. wg Padmore, *op. cit.*).

¹¹ *The Educated African*, s. 389.

¹² Fyfe, *op. cit.*, s. 359.

¹³ *The Educated African*, s. 369.

laickiego charakteru. Od 1875 r. była ona afiliowana przy uniwersytecie w Durham (dopiero od 1960 r. posiada pełny statut wyższej uczelni). Wyższą uczelnię od pierwszych lat jej istnienia intensywnie wykorzystywali Kreolowie. W 1854 r. pierwszy absolwent tej uczelni, Kreol, otrzymał prawo występowania jako adwokat przed sądem brytyjskim, a dalszych 7 w ciągu następných 15 lat.

Fourah Bay College odegrał poważną rolę w wykształceniu elity intelektualnej nie tylko w Sierra Leone, lecz w ogóle w Afryce Zachodniej (głównie brytyjskiej). Studenci z Nigerii i Złotego Wybrzeża, a więc z krajów większych i bogatszych, stanowili długi czas nawet większość. Stan ten, z małymi odchyleniami, utrzymał się prawie do ostatniego okresu¹⁴.

O roli szkół misyjnych dają wyobrażenie następujące dane: w połowie lat dwudziestých XX w. ze szkół misyjnych wszelkiego typu wyszło w Sierra Leone: 30 wyższych urzędników służby cywilnej, poważna liczba duchownych, szereg dziennikarzy, 504 nauczycieli, 700 urzędników prywatnych firm, 12 lekarzy (w tym samym czasie na Złotym Wybrzeżu wyniki te kształtowały się następująco: 60 prawników, 14 lekarzy, 5 dziennikarzy, 66 duchownych, 458 nauczycieli)¹⁵.

Jak wspomniano, ze stosunkowo rozwiniętego szkolnictwa korzystała w pierwszym rzędzie ludność kreolska, zwłaszcza jej bogatsza warstwa. Stanowiła ona też do pierwszych dziesięcioleci XX w. najbardziej oświeconą i wykwalifikowaną społeczność afrykańską na zachodnim wybrzeżu, przed którą stały otworem szerokie możliwości nie tylko w Sierra Leone, lecz na całym wybrzeżu od Gambii do Konga.

Kreolowie od samego początku rozwinęli dużą aktywność handlową. Już w 1784 r. otwarto — za zezwoleniem Company — 6 sklepów należących do Kreolów, z czego trzej właściciele to kobiety. Po dwóch latach jedna z tych kobiet (Sophia Small) wybudowała pierwszy dwupiętrowy dom w Freetown. W 1795 r. istniało już kilka kreolskich tawern, a w 1811 r. 27 sklepów ze sprzedażą alkoholu¹⁶. Kapitał potrzebny do tego celu uzyskiwali Kreolowie głównie przez zakupywanie na aukcjach towarów z niewolniczych statków, rekwirowanych przez admiralicję brytyjską. Następnie rozpoczynali drobną sprzedaż uliczną czy domokrężną — w czym poważny był udział kobiet — aż uciulany pieniądz pozwolił na zakup sklepiku czy też tawerny. Najczęściej uprawiali sprzedaż komisową, otrzymując towar od kupców angielskich,

¹⁴ *Ibidem*, s. 396.

¹⁵ *Ibidem*, s. 388.

¹⁶ Fyfe, *op. cit.*, s. 102.

którzy w zamian za manufakturę zakupywali produkty rolne, jak kawę, imbir, orzechy „cola” lub palmowe.

Najczęstszą inwestycją bogatszych i bardziej przedsiębiorczych Kreolów było budownictwo domów mieszkalnych. Domy Kreolów w zasadniczy sposób różniły się od domów ludności miejscowej. Budowane były na wysokich kamiennych fundamentach, podpiwniczone, piętrowe. Werandy umieszczone wysoko, na filarach, tworzyły rodzaj galerii z drzewa i odgradzały właściciela od bezpośredniego styku z przechodniami — w odróżnieniu od niskich, otwartych werand afrykańskich domów, ułatwiających kontakt z przechodniem¹⁷. Lokatorami tych domów — poza właścicielami — byli najczęściej Europejczycy, wysocy urzędnicy administracji kolonialnej i przedsiębiorstw angielskich, których stać było na opłacanie wysokich czynszów za komfortowe mieszkania. Inwestycja ta była więc bardzo rentowna. Już w latach dwudziestych ubiegłego wieku Freetown miał wygląd zamożnego miasta, z domami towarowymi, przyzwoitymi budynkami mieszkalnymi, kościołami, hotelami. Wyrosłe, bogate mieszczaństwo wprowadziło styl życia, które odzwierciedla wychodząca w tych latach „Sierra Leone Royal Gazette”. Szpalty tej gazety przepełnione były informacjami o wielkich przyjęciach i balach kreolskiej elity. Istniejący ekskluzywny klub „Sierra Leone Turf Club” organizował wyścigi konne, na które panowie przybywali na koniach a panie w karocach. O arystokratycznych gestach kreolskich notabli świadczą huczne i wykwintne wesela, w których uczestniczyli również Europejczycy. Znane też było upodobanie kreolskiej elity do eleganckich strojów. Damy nosiły krynoliny i buciki: na wysokich obcasach, a panowie zamawiali garnitury u londyńskich krawców¹⁸.

Spółeczność Freetown w tym okresie składała się z trzech grup osadników: z Anglii, Nowej Szkocji i Maroonów, niewielkiej grupy ludności miejscowej, która przybyła do miasta w poszukiwaniu pracy, oraz nielicznej grupy urzędników brytyjskich. Była to więc społeczność liczebnie niewielka, o zdecydowanej przewadze Afrykanów, lecz wyraźnie odseparowana od tubylców. Poczucie odrębności wynikało u Kreolów ze sposobu ich bycia, jedzenia i ubioru według angielskich wzorów. Wynikało z tego, że nie oni byli przedmiotem kolonizacji, a przeciwnie byli siłą aktywnie uczestniczącą w realizacji planów władzy kolonialnej. Dodatkowym elementem odróżniającym Kreolów od tubylców była ich przynależność do różnych kościołów i sekt chrześcijańskich

¹⁷ *Ibidem*, s. 144.

¹⁸ *Ibidem*, s. 379.

oraz ich wykształcenie. Lecz podstawowa różnica między społecznością kreolską a ludnością tubylczą polegała na tym, że podczas gdy wśród tubylców panowała niepodzielnie gospodarka naturalna, zamknięta, w Freetown tworzył się model gospodarki pieniężnej, towarowej. Ponadto w całym kraju panowało niewolnictwo i kwitł jeszcze handel niewolnikami, społeczność zaś Freetown była społecznością ludzi wolnych, uczestniczących w zwalczaniu handlu niewolnikami. Wszystkie te elementy złożyły się więc na społeczność ekskluzywną, zamkniętą w sobie, posiadającą znamiona prawie że społeczeństwa kastowego.

Do tak ukształtowanej społeczności zaczęły w latach 1850—1860 napływać wyzwalani ze statków handlarzy niewolnikami — Afrykanie z prawie całego kontynentu. Ludność ta szybko zdobyła liczebną przewagę nad dotychczasową ludnością Freetown, niemniej proces jej adaptacji do statusu kulturalnego tego miasta był długotrwały, nie pozbawiony konfliktów, trudności, a zwłaszcza oporów wcześniejszych osadników, którzy z pogardą i niepokojem spoglądali na zalew „dzikusów”.

Metody adaptacji przybyszów do nowych warunków zmieniały się wraz ze zmianą gubernatorów (a w Sierra Leone było to częstym zjawiskiem) i ich osobistymi poglądami na sprawę. Można wydzielić zasadnicze trzy kierunki tej polityki w ramach jednej zasadniczej linii, którą było nawracanie Arykanów na wiarę chrześcijańską i szerzenie wśród nich stopniowo w coraz szerszym zasięgu oświaty: 1) oddawanie poszczególnych ludzi w „terminatory” (*apprenticing individuals*) dla zdobycia ogłady w domach kreolskich, co w późniejszych latach stało się szczególną cechą charakteryzującą Freetown, gdy tubylcy oddawali im swe dzieci dla tego celu, 2) zaciąganie do wojska, 3) osiedlanie się we wsiach wokół Freetown¹⁹. Kontrolę nad napływającą ludnością powierzono specjalnie utworzonemu Wydziałowi Wyzwolonych Afrykanów (*Liberated African Department*).

Również i „wyzwoleni Afrykanie” nie przekształcili się w swej masie w rolników. Bliskość centrum handlowego dość szybko nauczyła ich korzystać z łatwiejszej i szybszej formy dorobku niż produkcja rolna. Nauka w szkołach misyjnych nastawiała ich także raczej w tym kierunku. Już w latach trzydziestych ubiegłego wieku można było zauważyć ich duży ruch ze wsi do miasta, gdzie rozpoczynali swą działalność jako drobnicy handlarze czy też rzemieślnicy. Spośród nich wyrastali późniejsi potentaci Freetown. Początkowa pełna izolacja od wcześniejszych osadników zaczęła się załamywać pod wpływem ich sukcesów w handlu i osiągnięcia majątków, co w ostatecznej instancji

¹⁹ A. T. Porter, *Creoldom — A Study of the Development of Freetown Society*, London 1963, s. 37.

określało przecież pozycję w kreolskiej społeczności. Zdobyta ich własnym wysiłkiem pozycja została w 1853 r. zaakceptowana oficjalnie przez parlament brytyjski, który im nadał równe z Kreolami prawa²⁰.

ROZKWIT ELITY KREOLSKIEJ

Początek drugiej połowy XIX w. charakteryzuje już poważne przemieszanie dawnych osadników z wyzwolonymi Afrykanami, wśród których wielu zdobyło również wykształcenie w Anglii lub w Sierra Leone. Wykryształowała się nowa warstwa bogatego mieszczaństwa, które (dawni i nowi osadnicy) zaczęło określać ekonomiczną, społeczną i polityczną pozycję Kreolów, którą to nazwą od drugiej połowy XIX w. obejmowano łącznie: pierwszych osadników, wyzwolonych Afrykanów (zwanych AKU), ich potomków oraz dzieci urodzone w Sierra Leone (w kolonii).

O wzrastającym bogactwie mieszczaństwa kreolskiego i jego miejscu w układzie majątkowym Freetown w drugiej połowie XIX w. świadczy lista podatkowa z 1853 r.: spośród 19 największych potentatów tylko 5 było Europejczykami, a spośród dalszych 175 wielkich posiadaczy 100 było Kreolami²¹.

W drugiej też połowie wieku nasilił się handel kreolski z prowincją. Brak linii kolejowej i szos powodował długie, pieszne wędrówki mężczyzn i kobiet, objuczonych manufakturą i świecidełkami, do odległych wiosek. Kupcy kreolscy dopingowali ludność miejscową do bardziej intensywnego zbierania dziko rosnących orzechów palmowych i „cola”, ręcznego wytlączania palmy oleistej, uprawy imbiru, kawy, ryżu. Dążąc do wyeliminowania pośredników, którymi najczęściej byli wodzowie szczepowi, zakupywali wiele z tych produktów na pniu lub też otwierali składy na miejscu. Pośrednictwo wodzów, różnorakie opłaty i myta, a także napady na wędrujących kupców utrudniały ten handel. Kupcy kreolscy zwracali się też wielokroć do administracji kolonialnej o spowodowanie objęcia jurysdykcją brytyjską również terenu prowincji, gdzie nie obowiązywało prawo angielskie.

Napływ kupców i handlarzy kreolskich na daleką prowincję rozszerzał ich wpływy na nowe rejony. Na terenach odległych od Freetown, zwłaszcza zamieszkałych przez najliczniejsze w Sierra Leone plemię Mende, kreolscy majstrowie budowali i meblowali domy arystokracji rodowej w „stylu kreolskim”.

²⁰ *Ibidem*, s. 46.

²¹ Fyfe, *op. cit.*, s. 257.

Kupcy kreolscy prowadzili również handel w Gambii, wzdłuż wybrzeży Liberii, sięgali do Złotego Wybrzeża, Nigerii, a nawet do Kamerunu. Wykształceni, posiadający kwalifikacje, a przy tym owiani nimbem miasta, które nazywano „Atenami Zachodniej Afryki”, Kreolowie zdobywali w sąsiednich krajach poważne pozycje i gromadzili bogactwo. Wielu z nich było nawet zatrudnionych w administracji kolonialnej w Lagos (byli tam pierwszymi nieoficjalnymi członkami Rady Ustawodawczej), w Akrze, w służbie cywilnej na kierowniczych stanowiskach w Liberii, a nawet Gambii. Wielu z nich wzbogaciwszy się zakupywało tam ziemię, budowało domy. Niemało też wracało po wielu latach do Freetown i zakładało przedsiębiorstwa na większą skalę.

Dla zobrazowania drogi życiowej niektórych znanych postaci kreolskich warto zacytować przynajmniej dwa przykłady. Jednym z wielkich magnatów Freetown w owym czasie był Wiliam Lewis. Wyzwolony ze statku handlarza niewolników jako 16-letni chłopiec po ukończeniu szkoły wiejskiej porzucił swą pracę jako rybak, aby zająć się handlem z tubylcami. Chociaż w oficjalnych dokumentach ciągle jeszcze figurował jako domokrażca, po kilkunastu latach był już właścicielem sklepu, a po 30 latach od chwili, gdy go ze statku uwolniono, mieszkał w eleganckim domu na pryncypalnej ulicy Freetown. Kilka lat później stał się właścicielem dwóch statków i należał do najpoważniejszych kupców i znanych postaci w mieście. Był porucznikiem milicji, wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Kupców (do którego należeli również Europejczycy), występował jako kaznodzieja i był członkiem wielu jeszcze innych komitetów i stowarzyszeń. Syn jego Samuel — wykształcony w Anglii i praktykujący tam jako prawnik — otrzymał w r. 1896 od królowej Wiktorii tytuł szlachecki „sir” jako pierwszy Afrykanin²².

Drugi to J. H. Thomas. Syn wyzwolonych niewolników, wbrew przewidywaniom rodziców, że pozostanie na roli, po ukończeniu szkoły wiejskiej rozpoczął pracę jako subiekt. Po 12 latach — przy pomocy pewnej sumy otrzymanej na kredyt — otworzył na prowincji własną faktorię (Malamah Factory). Kiedy kilka lat później osiadł w Freetown, znany już był jako Malamah Thomas i posiadał piękny dom. Specjalizując się w wyrobach bawełnianych wynalazł własny rodzaj tkaniny, opatentowany w Anglii, do której często zresztą jeździł. „Wysoki, elegancki, rozkoszował się swym cygarem lub grą w bilard i wspianiałością wspomagał biednych [...] Gdy wydawał swą córkę, powraca-

²² Porter, *op. cit.*, s. 47.

jąca ze studiów w Anglii, za mąż, wynajął pół domu dla zaproszonych gości”²³.

Rosnące w siły i dostatek kreolskie mieszczaństwo (*Upper ten* — jak ich nazywał „West African Reporter”) ustaliło w ostatnich dziesięciokach XIX w. nowe społeczne standardy. W 1882 r. nowo zbudowany West African Hotel sprowadził kierownika Francuza dla nadania nowego tonu przyjęciom. Jeden z kreolskich potentatów, dr Smith, wydał bal wraz z obiadem na 60 osób w specjalnie do tego celu wybudowanym eleganckim namiocie w ogrodzie tegoż hotelu, oświetlonym chińskimi latarniami, a rozdany program tańców miał tłoczone ze złota litery.

Utworzono Sierra Leone Club wzorowany na klubach arystokracji londyńskiej. Członkami klubu byli Europejczycy i Kreolowie — najwyżsi urzędnicy, najbogatsi kupcy i specjaliści. W tym też roku powstała loża masońska, wspólna dla Europejczyków i Kreolów. Młodzi Kreolowie, wracający ze studiów w Anglii, organizowali mecze krokietowe, koncerty, zabawy w szkołach, podczas których uczniowie recytowali Shakespeare’a. Bogate warstwy kupców kreolskich i europejskich wchodziły ze sobą w związki małżeńskie.

W latach 1880—1890 rozwinęła się szeroko prasa, która miała już pewne tradycje. Same tytuły wskazują na szeroki zakres zagadnień w niej poruszanych, np. „West African Reporter”, „Sierra Leone Weekly News”, „The Sierra Leone Church Times”, „Sierra Leone Farm And Trade Report”, „The Artisan” i in. Wszystkie one wychodziły na doskonałym papierze, posiadały wyrazisty druk, były dobrze i zwarcie redagowane. Rozwinęły się też najrozmaitsze kluby i stowarzyszenia jak: „The Young Gentlements Club”, „The Eccentric Club”, „The Amateur Choral Society”, „The Phoenix Music And Dramatic Society”, etc. Istniało też szereg stowarzyszeń filantropijnych ludzi jednej branży, pochodzących z tego samego plemienia lub mieszkańców jednej dzielnicy²⁴.

Wykształcenie i bogactwo Kreolów wysunęły ich też na poważniejsze pozycje w administracji kolonialnej. Monopolizowali oni w zasadzie podporządkowane Europejczykom urzędy cywilne, znaczna ich liczba pracowała w służbie zdrowia, w sądownictwie, w szkolnictwie i w służbie kapłańskiej. Na 40 istniejących w kolonii wyższych stanowisk (*senior posts*) 18 zajmowali Kreolowie. Możliwości urzędzenia się w różnego rodzaju służbach były w Sierra Leone szersze w tym czasie

²³ F y f e, *op. cit.*, s. 535—536. Tłumaczenie autora artykułu.

²⁴ *Ibidem*, s. 437—438 oraz 464—465.

niż w innych posiadłościach angielskich, ponieważ kraj ten był siedzibą wspólnej administracji (w różnych okresach do 1888 r.) również dla Złotego Wybrzeża, Gambii i Lagos. Jak wielką wagę przywiązywali Anglicy do tej małej kolonii, świadczy między innymi następujący fakt: Kiedy w latach 1860—1870 przedstawiciele Francji opracowali plan zajęcia wszystkich terenów na zachód od jeziora Czad, a brytyjskie władze kolonialne upadały, specjalna komisja parlamentarna zaleciła opuszczenie wszystkich posiadłości brytyjskich na zachodzie Afryki z wyjątkiem Sierra Leone²⁵.

Dzięki szczególnej pozycji Sierra Leone, a zwłaszcza pozycji Kreolów, już w 1811 r. naznaczono nieoficjalnego członka Rady Doradczej przy gubernatorze. Rozrost kolonii drogą aneksji i „zakupów” ziemi od wodzów szczepowych oraz znaczny wzrost ludności powodowały niezadowolenie z form zarządzania. W r. 1850 ukazała się publikacja E. T. Poole'a, kapelana kolonialnego, w której wyrażał on protest przeciwko temu, że kolonią rządzi mała, tajna rada, w której brak reprezentacji ludności. W 1853 r. utworzył się komitet, który postawił przed sobą zadanie wywierania nacisku na władze kolonialne, by nadały one ludności kreolskiej prawa konstytucyjne. Stowarzyszenie Kupców zwróciło się nawet w 1858 r. do Sekretarza Stanu z petycją powołania Zgromadzenia Wyborczego w Sierra Leone²⁶.

Zmiany w kolonialnych metodach zarządzania nastąpiły dopiero w 1863 r., kiedy to powstała Rada Ustawodawcza i jej Komitet Wykonawczy. Jednym z nieoficjalnych członków Rady został jeden z potentatów kreolskich. W ciągu wielu lat zawsze jeden z nieoficjalnych członków Rady Ustawodawczej był mianowany spośród notabli kreolskich. W rezultacie społeczno-politycznej aktywności Kreolów w r. 1893 powstała w Freetown Rada Miejska z wyboru wraz z majorem miasta, w której większość posiadali Kreolowie²⁷.

Tak więc pod koniec XIX w. Sierra Leone posiadała sformowaną warstwę bogatego mieszczaństwa afrykańskiego, wykształconego i kulturalnego, z dużą siłą ekspansji i odpowiednimi ambicjami przywództwa. Narosły przesłanki, które zdawały się wskazywać, że warstwa ta umocni swą pozycję, rozszerzy zasięg swych wpływów na ludność miejscową zamieszkałą w kolonii oraz na prowincję, która od 1895 r. została formalnie objęta jurysdykcją angielską w formie Protektoratu. Mogło się wydawać, że Kreolowie posiadają wszelkie dane po temu, aby

²⁵ W. Fitzgerald, *Africa — A Social, Economic and Political Geography of its major regions*, New York 1942, s. 155 (wyd. rosyjskie 1947).

²⁶ Porter, *Creoldom...*, s. 56.

²⁷ L. Hailey, *An African Survey. Revised 1956*, London 1957, s. 533.

stać się czynnikiem przyspieszającym proces detrybalizacji i stanowić siłę integrującą społeczeństwo Sierra Leone. Rozwój jednak nie poszedł w tym kierunku. Na przełomie XIX i XX w., a zwłaszcza w początkach XX w., zaczęła narastać nowa sytuacja, na gruncie której zaczęła słabnąć zarówno ekonomiczna, jak i społeczno-polityczna pozycja Kreolów. Zaczęły wyrastać nowe siły społeczne, które wykształciły i sformowały z czasem nową elitę miejscową, która znalazła sprzymierzeńca we władzach kolonialnych i — z czasem — likwidując dominację kreolską, przejęła przywództwo. Warto więc zanalizować przyczyny utraty przywództwa Kreolów oraz warunki, które utorowały drogę do władzy nowej elicie. Wydaje się, że można by z grubsza wyodrębnić cztery grupy przyczyn.

SOCJALNO-POLITYCZNE I EKONOMICZNE PRZYCZYNY UPADKU DOMINACJI ELITY KREOLSKIEJ

1. Mieszczanstwo kreolskie było warstwą nieprodukcyjną, która dochody swe czerpała z handlu i z posiadanych nieruchomości. Podstawą handlu z Anglią był wywóz produktów rolnych. Wśród ludności kreolskiej było mało rolników. Wielu Kreolów posiadało wprawdzie ziemię i próbowało nawet szczęścia w rolnictwie. Sukcesy ich jednak w tej dziedzinie były nikłe, głównie na skutek niskiego poziomu kultury agrarnej, a stąd i małej opłacalności produkcji rolnej, a zwłaszcza stałej groźby erozji gleby. W swych posiadłościach ziemskich, które otrzymali osadnicy w pierwszych latach istnienia kolonii, często pracowali tubylcy, a właściciele — zdobywając wykształcenie lub kwalifikacje — zajmowali eksponowane stanowiska w mieście²⁸. Miasto z jego możliwościami szybkiego dorabiania się majątku, zdobycia wykształcenia i pozycji w administracji kolonialnej przyciągało ich do Freetown.

Górna warstwa Kreolów była wysoce indywidualistyczna, ekskluzywna, a jej poczucie solidarności z Afrykanami-tubylcami wpływało raczej z opozycyjnego stosunku do pewnych zarządzeń władzy kolonialnej (które uderzały również w nią) niż z poczucia przynależności do społeczności afrykańskiej. Miejscową ludność przybywającą do Freetown w poszukiwaniu pracy lub młodzież napływającą do szkół traktowała oligarchia kreolska z pogardą, jako ludzi dzikich, nieoświeconych. Tubylcy pracujący najczęściej jako niewykwalifikowana siła robocza byli nierzadko zatrudniani w domach bogatych Kreolów jako służba domowa. Młodzież — którą ludzie ze wsi oddawali im w opie-

²⁸ M. Banton, *West African City — A Study of Tribal Life in Freetown*, wyd. 2, London 1960, s. 103.

kę (*as ward*), aby mogła się kształcić i nabywać dobrych manier — pełniła zazwyczaj funkcję boyów, przy czym zdarzały się wypadki znęcania się nad nimi.

Młodzi tubylcy, którym z trudem udało się ukończyć szkołę i dostać jakąś posesję, nie napotykali życzliwości i pomocy ze strony bardziej wykształconych i lepiej usytuowanych kolegów — Kreolów. Chociaż było wiele wypadków — najprawdopodobniej ze względów oportunistycznych i snobistycznych — że tubylcy „przystawali do Kreolów”, niemniej nierzadkie bywało zjawisko, że poczucie osamotnienia i niezyczliwości skłaniało do przyjmowania imienia lub nazwiska kreolskiego (brzmienie angielskie) i oderwania się od swych współplemieńców. Tylko wtedy bowiem można było liczyć na adaptację do środowiska kreolskiego, do ich stowarzyszeń.

Elita kreolska zawsze podkreślała, że różni się od miejscowych Afrykanów wiarą, językiem, obyczajami, ubiorem. Traktując ich jako niższych od siebie pod względem socjalnym i kulturalnym separowała się od nich. Znajdowało to m. in. wyraz w powstawaniu odrębnych dzielnic miasta. Do dziś istnieją w Freetown dzielnice „Settler Town” czy „Maroon Town” zamieszkałe przez potomków Kreolów. Różnice wierzeń między Kreolami a tubylcami pogłębiały separację. Tubylcy często identyfikowali chrześcijaństwo z władzą kolonialną, a nieunikniona sprzeczność między Afrykanami a kolonializmem skłaniała ich raczej do islamu. Kultura muzułmańska w poczuciu tubylców była przeciwstawna nie tylko kulturze „białych”, ale i Kreolów²⁹.

Lecz główną sprzecznością, która nie tylko odrywała górne warstwy Kreolów od ludności miejscowej, ale ich sobie przeciwstawiała, była nierówność społeczna, podział ekonomiczno-społeczny między wielką rzeszą nędznie vegetujących ludzi z buszu a bogactwem i komfortem mieszczaństwa kreolskiego, sprzymierzonego z administracją kolonialną. Oczywiście, że i wśród samych Kreolów zarysowywały się i z czasem pogłębiły sprzeczności interesów poszczególnych warstw, lecz przesłaniał je swoisty solidaryzm grupowej przynależności.

Istniejące sprzeczności między Kreolami a ludnością miejscową ujawniły się w czasie wypadków 1898 r., nazwanych „wojną o podymne”. Wraz z ustaleniem Protektoratu angielskiego nad prowincją Sierra Leone ustalony został podatek podymny (10 szylingów rocznie), którego egzekwowanie powierzono wodzom plemiennym. Po 3 latach ociągania się, władza kolonizatorska z całą bezwzględnością przystąpiła do egzekwowania tych podatków. Kupcy kreolscy ostrzegli administrację

²⁹ *Ibidem*, s. 215.

przed przymusowym ściąganiem podatków, sygnalizowali rosnące nastroje oporu. Władza kolonialna nie zamierzała ustępować. Podatek ten stanowił bowiem środek mobilizacji miejscowych funduszy na wybudowanie linii kolejowej, która miała umożliwić na wielką skalę eksploatację gajów palmy oleistej, rozsianych po różnych terenach Protektoratu, do których szerszy dostęp utrudniał brak komunikacji³⁰.

Nakaz przymusowego zbierania podatków, brutalne traktowanie opornych przez brytyjskich komisarzy w nowo zorganizowanych dystryktach Protektoratu, terroryzowanie wodzów i ludności przez oddziały policji granicznej wzburzały ludność i powodowały częste ucieczki do buszu. Podatek podymny potraktowała ludność miejscowa jako zamach na swe prawo własności, nie chciała też uznać prawa władzy kolonialnej do opodatkowania i w ogóle kierowania nimi. Obwieszczenie o ustaleniu Protektoratu nie było nigdy podane do publicznej wiadomości. Wodzowie plemienni poczuli się zdegradowani, mając dzielić władzę z komisarzami brytyjskimi, którzy w dodatku posiadali prawo karania ich za niepodporządkowanie się.

Do Freetown napływały petycje i delegacje, które usiłowały wpłynąć na zmianę decyzji. Bezskuteczność petycji i interwencji spowodowała, że od protestów i bojkotu opłat ludność przeszła do walki wręcz, która objęła prawie cały kraj. Atakowano zbrojnie Europejczyków, a także Kreolów, jako ich popleczników (nazywano ich „czarnymi Europejczykami”), atakowano wszystkich, którzy nosili się po europejsku („każdą kobietę w sukni, każdego mężczyznę w spodniach”). Walki trwały przeszło 2 miesiące i wg danych ówczesnego korespondenta Reutera pochłonęły około tysiąca ofiar³¹. Walki zostały krwawo stłumione przez przybyłe posiłki brytyjskich jednostek kolonialnych, nastąpiły masowe egzekucje i areszty. Ministerstwo kolonii potępiło oficjalnie kolonię Sierra Leone za nielojalność wobec korony brytyjskiej.

Wojna o podymne stanowiła wstrząs w wewnętrznych stosunkach i spowodowała istotne zmiany w polityce władzy kolonialnej zarówno wobec Kreolów, jak i ludności miejscowej. Zasięg walki i determinacja ludności uświadomiły Anglikom, że metody wojny domowej nie mogą sprzyjać usadowieniu się ich w Protektoracie. Dążność do ustalenia systemu „rządów pośrednich” wymagała znalezienia porozumienia z „naturalnymi” przywódcami tej ludności — z wodzami plemiennymi. Władza kolonialna zdawała sobie sprawę jeszcze przed powstaniem, że elita kreolska tej roli spełnić nie będzie w stanie. Kiedy bowiem

³⁰ Hailey, *op. cit.*, s. 647.

³¹ Fyfe, *op. cit.*, s. 589.

w 1893 r. przedstawiono w resorcie kolonii wnioszek o włączenie do administracji przyszłego Protektoratu Kreolów, wniosek ten został odrzucony z motywacją, że trudno będzie znaleźć wystarczającą ilość dostatecznie wykwalifikowanych Kreolów³². Ta dyskwalifikacja Kreolów, którzy przecież zasilali aparat administracyjny w wielu posiadłościach brytyjskich w zachodniej Afryce, była jednym z pierwszych sygnałów zmiany stosunku do nich.

Ujawnienie przepaści, jaka istniała między elitą kreolską a tubylcami w czasie wojny o podymne, zostało skwapliwie wykorzystane przez ówczesnego gubernatora Cardew dla wytworzenia niekorzystnej atmosfery wokół Kreolów zarówno w Anglii, jak i na miejscu. Gubernator prawdopodobnie obawiał się również, że szereg krytycznych artykułów w prasie kreolskiej, wymierzonych przeciwko jego brutalnym metodom przemocy wobec ludności Protektoratu, może chwilowe wybuchy nienawiści do Kreolów zneutralizować i uspokoić. Stąd też ataki na Kreolów szły w dwóch kierunkach: głosy oburzenia na ich lekceważący stosunek do tubylców, ich obyczajów i zwyczajów, szyderstwo z ich arystokratycznych upodobań i gestów oraz kampania przeciwko Afrykanom udającym Europejczyków i wyśmiewanie ich „cudacznego” języka naśladującego niezdarne język angielski. Oficjalne potępienie kolonii i Kreolów za nielojalność otworzyło drogę do popisu różnym pamfletystom, ludziom szukającym sensacji oraz tym, którzy byli gotowi objąć schedę po „nielojalnych Kreolach”. Do tego chóru przyłączył się również niedawny apologeta Kreolów — dr E. Blyden (sam zeuropeizowany Afrykanin). W serii artykułów w tygodniku „Weekly News” w 1907 r. dr Blyden określał Kreolów jako ludzi niżej stojących od tubylców, a istnienie wśród nich wybitnych jednostek wyjaśniał jako zjawisko wyjątkowe, w obliczu nieubłaganej degeneracji, na którą są skazani³³.

Uwidoczniła się też w całej rozciągłości hipokryzja kolonialistów angielskich, którzy w gruncie rzeczy nie przestali uważać Kreolów wraz z ich wykształceniem zachodnim, chrześcijaństwem i bogactwem za ludzi niższej rasy.

Kreolowie zostali więc w tym okresie wyobcowani od swoich i odepchnięci od tych, których obraz i wzór przyświecał im przez cały wiek, którym służyli wiernie i lojalnie. Lecz dopiero uderzenia ekonomiczne, związane z rozwojem kapitału monopolowego, z kryzysem i pierwszą wojną światową uświadomiły Kreolom namacalnie zmianę ich roli i pozycji w społeczeństwie.

³² Porter, *op. cit.*, s. 61.

³³ *Ibidem*, s. 65.

2. Warto więc zanalizować ekonomiczne przyczyny zmiany polityki kolonializmu brytyjskiego, które chyba głównie zadecydowały o tej zmianie. W 12 lat po ustaleniu Protektoratu w 1908 r. ukończono budowę rozgałęzionej sieci linii komunikacyjnych. Od czasu ułatwionego dostępu do stref palmy oleistej ziarno i oliwa palmowa stały się podstawą eksportu Sierra Leone, która zajęła drugie miejsce po Nigerii Południowej w zbiorach tych produktów w Afryce Zachodniej³⁴. Olej palmowy był doskonałym surowcem do wytwarzania gliceryny, mydła i świec, a ziarna palmowe do produkcji margaryny, na które to towary wzrastał popyt na rynkach światowych w początkach XX w.

Niewykwalifikowanych robotników do zbierania owoców palmy i do ręcznego wytlaczania oliwy rekrutowano spośród ludności miejscowej, która była wówczas najtańszą siłą roboczą w Afryce Zachodniej. Zaś kontraktację robotników powierzono wodzom plemienia Mende, najliczniejszej wśród grup ludnościowych w Protektoracie, ocenianej przez Europejczyków jako najbardziej inteligentna i zdolna grupa plemienna. Wodzowie Mende zmonopolizowali kontraktację i nie dopuszczali żadnych pośredników ani nawet agentów firm europejskich, gdyż było to poważne źródło ich dochodów (każdy zakontraktowany płacił 1 szylinga).

Wzrastające wciąż zapotrzebowanie na olej i ziarna palmowe stało się czynnikiem pobudzającym zmiany w systemie produkcyjnym całej Afryki Zachodniej, w tym również i Sierra Leone. Produkcję oleju palmowego podejmowała coraz większa ilość drobnych gospodarzy. Produkcja na eksport w warunkach istnienia linii kolejowych i budowy szos wciągała w orbitę handlu zamorskiego coraz dalsze rejony Protektoratu. Powstawało nowe zjawisko przenikania gospodarki pieniężnej do zamkniętej naturalnej gospodarki. Następowało również bezpośrednie powiązanie drobnego wytwórcy z wielkimi firmami europejskimi, głównie brytyjskimi, które koncentrowały w swym ręku skup artykułów rolnych eliminując pośredników, którymi w głównej mierze byli dotąd Kreolowie. Monopolizowanie skupu było tym łatwiejsze, że firmy te koncentrowały zarazem w swym ręku import towarów z metropolii. Ta centralizacja wzmocniała siłę konkurującą wielkich firm, które posiadały przy tym możliwość udzielania wysokich kredytów, czego pozbawieni byli Kreolowie³⁵.

Systematyczna penetracja terenu ujawniła wiele zasobów mineralnych: złoto, rudę żelazną, rudę chromową, a wreszcie największe

³⁴ Fitzgerald, *op. cit.*, s. 501.

³⁵ Por. J. Halpern, *Nigeria i Ghana*, Warszawa 1964, s. 115.

bogactwo Sierra Leone — diamenty (2 miejsce na świecie w wydobywaniu). Od lat trzydziestych bieżącego stulecia rozpoczyna się rozwój kopalnictwa diamentów i rudy żelaznej. Odkrycie złóż mineralnych przyciągnęło kapitał europejski, zwłaszcza angielski, który z czasem te gałęzie produkcji zmonopolizował. Firmy zagraniczne i angielskie korzystały z koncesji udzielonej im przez władzę kolonialną lub też odkupywały prawo eksploatacji terenu od miejscowych wodzów. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. (właściwie do połowy wieku) istniała jeszcze możliwość dzikiej eksploatacji, lecz ustawy o ich zmonopolizowaniu kładły temu kres, jeśli nie wspomnieć o kradzieży i szmuglu szlachetnych kruszców i kamieni, które prawie do ostatnich lat były plagą Sierra Leone. Eksploatacja bogactw Protektoratu z czasem zweeksławała kierunek eksportu, produkty mineralne zdystansowały eksport rolniczy³⁶.

Rozwój monopolów odczuli bardzo silnie kupcy kreolscy. Wielkie firmy — korzystając z nowych, dogodnych połączeń komunikacyjnych zawładnęły handlem ze wsią, eliminując kupców kreolskich, którzy po wypadkach 1898 r. w znacznej mierze osiedli wzdłuż linii kolejowych. Ceny monopolowe, a zwłaszcza ceny dumpingowe ustalone na produkty, którymi handlowali ci kupcy, powodowały często bankructwa. Nawet handel detaliczny został zmonopolizowany przez wielkie firmy, które otwierały w Freetown wielkie, nowoczesne domy towarowe, skutecznie konkurujące ze sklepami kreolskimi i pozbawiały ich klientów.

Na przełomie XIX i XX w. zjawili się nowi, przyszli konkurenci kupców kreolskich. Do Sierra Leone przybyły niewielkie wprawdzie, ale ruchliwe grupy Syryjczyków i Libańczyków. Wykorzystali oni dogodną dla siebie koniunkturę, a zwłaszcza niechęć wodzów miejscowych do Kreolów, jak też tendencje do ich eliminacji ze strony firm europejskich. Rozwinęli oni działalność handlową, rozpoczynając — jak niegdyś Kreolowie — od handlu drobnego, ulicznego, domokrążnego i komisowego. Właściciele przedsiębiorstw chętnie korzystali z usług, angażując ich jako agentów swoich firm, czynili im wiele udogodnień udzielając np. pożyczek, koniecznych przy sprzedaży komisowej.

Załały się też tak zdawałoby się trwałe wartości jak własność domów mieszkalnych. W początkach XX w. wybudowano nową, odseparowaną dzielnicę europejską na wzgórzach obok Freetown, tzw. Hill-Station. Poprzednio Europejczycy mieszkali w domach wynajętych u właścicieli Kreolów. Lokatorów do eleganckich, komfortowych mieszkań trudno było oczywiście znaleźć wśród Afrykanów czy Lewantyjczyków.

³⁶ „Afrique Nouvelle”, 3 V 1961, N. 717.

Jako na dodatkowy element ekonomicznego upadku Kreolów wskazują niektórzy badacze (Ch. Fyfe, A. T. Porter) również na dość masowe odchodzenie potomków bogatych Kreolów od typowych zajęć ich rodziców. Tendencje do zdobywania wykształcenia i pracy w wolnych zawodach, charakterystyczne dla młodych Kreolów w ubiegłych latach, nasiliły się wraz z wypieraniem handlu kreolskiego przez monopolowe firmy, a szczególnie wobec narastania niechęci i szykan ze strony administracji kolonialnej w stosunku do przedtem faworyzowanych Kreolów.

Tak więc brytyjski kapitał monopolowy podciął bazę rozwoju mieszczaństwa kreolskiego, potencjalnego pretendenta do udziału w eksploatacji bogactw naturalnych kraju, a w perspektywie potencjalnego pretendenta do zastąpienia władzy kolonialnej.

3. Obejmując w posiadanie całą Sierra Leone władza kolonialna musiała zmienić swą dotychczasową politykę wobec ludności miejscowej. Teren Protektoratu, a nie kolonii stanowił główną bazę surowcową i ludnościową. Po spacyfikowaniu ludności i wprowadzeniu „ładu” Anglicy zgodnie ze swoją zasadą „dać i utrzymać” uznali w praktyce tradycyjną władzę wodzów plemiennych i potraktowali ich jako ogniwo pośrednie wiążące ludność z administracją kolonialną. W 1905 r. uznano oficjalnie władze plemienne w oddzielnej ustawie, która została uzupełniona przez 3 ustawy z lat 1932—1936 określające jej charakter. Władza plemienna (*Tribal Authorities*) była odpowiedzialna za przestrzeganie prawa, porządku, posiadała władzę lokalną, lecz nie była upoważniona ani do podnoszenia podatku lokalnego, ani egzekwowania podatku podymnego — co było obowiązkiem szefów miejscowych i naczelników wspólnot plemiennych w dzielnicach Freetown (*headman*). Finanse wspólnoty gminnej (*chiefdom*) tworzone były z wpływów z *chiefdomtax* oraz dotacji władzy kolonialnej w zmieniającej się proporcji wobec wysokości podatku³⁷. Indywidualną władzę poszczególnych wodzów ograniczono przez obowiązkowe powoływanie ciała doradczego, składającego się z najbardziej autorytatywnych członków wspólnoty. Decyzje ich zaś nabierały mocy prawnej dopiero po ich zatwierdzeniu przez gubernatora. Po drugiej wojnie światowej istniał już cały system tej władzy od góry do dołu. Istniało Zgromadzenie Protektoratu, które tworzyli przedstawiciele Rad Dystryktów kierowanych przez brytyjskich komisarzy. W składzie zaś Rad Dystryktu znajdowali się *paramount chiefs* wraz z rekomendowanymi przez nich członkami arystokracji rodowej. Były to ciała doradcze, posiadające jednak pewien głos przy rozstrzyganiu spraw swego terenu.

³⁷ Hailey, *op. cit.*, s. 532—533.

Na rolę wodzów wspólnot plemiennych rzuca światło raport z 1940 r., w którym czytamy:

„Są oni [wodzowie] pożyteczni jako rzecznicy rządu w przekazywaniu nakazów do ludności. Stanowią największą pomoc w wykrywaniu niezgodnych z obowiązującym prawem czynów i powiadamianiu o nich policji [...] w poszukiwaniu ukrywających się przed sądami, w śledzeniu przestępców”³⁸.

Powołanie władzy plemiennej szczególnie w tubylczych dzielnicach miasta spotkało się z protestem ze strony Kreolów, którzy dopatrywali się w tym uderzenia w dotychczasową ich pozycję. Ale władzy kolonialnej potrzebny był autorytatywny pośrednik między nią a ludnością i zakładała nie bez racji, że uświęcona tradycją hierarchia plemienna stanie się filarem tej władzy. Tej roli nie mogła spełniać elita kreolska nie tyle i nie tylko dlatego, że ciążyło na niej „piętno” niemiejscowego pochodzenia, ale głównie dlatego, że wyobcowała się i oderwała od środowiska tubylczego. Władza kolonialna umiejętnie podsyciała niechęć do Kreolów, dążyła do pogłębienia sprzeczności między arystokracją plemienną a oligarchią kreolską.

Równocześnie rozpoczął się proces systematycznego usuwania Kreolów z kierowniczych stanowisk. Jeśli w 1892 r. na 40 takich stanowisk Kreolowie zajmowali 18, to w 1912 r. na 90 tzw. *senior posts* zajmowali tylko 15, a w ciągu kilku najbliższych lat i ta liczba zmalała³⁹. Urzędy sędziów, kierowników różnych *departments*, które dotąd swobodnie mogli zajmować Kreolowie, stały się dostępne tylko dla Europejczyków. Lekarze kreolscy, podobnie jak w ogóle lekarze Afrykanie, mogli zgodnie z ustawą z 1902 r. zajmować tylko funkcje podporządkowane Europejczykom.

Napływ Europejczyków do aparatu administracji kolonialnej oraz zwiększenie ich liczby w Sierra Leone spowodowały zamykanie się ich we własnym gronie, odseparowanie od Kreolów, z którymi dotąd byli w stosunkach towarzyskich. Argumentując formalnie względami zdrowotnymi, przenieśli się do nowo zbudowanej dzielnicy Hill-Station, do której (poza służbą) nie mieli dostępu Afrykanie. „Ten indyjski model segregacji rasowej — pisze Ch. Fyfe w swym cytowanym już dziele — został wprowadzony do Sierra Leone nie wstydliwie jako wyraz przesądów, lecz jawnie jako podyktowany nakazami nauki medycznej”⁴⁰.

Zmienił się także układ sił w powołanej w 1924 r. Radzie Ustawodawczej, która w odróżnieniu od innych podwójnych zależności brytyj-

³⁸ Banton, *op. cit.*, s. 16. Tłumaczenie autora artykułu.

³⁹ Fyfe, *op. cit.*, s. 615.

⁴⁰ Tłumaczenie autora artykułu.

skich była wspólna dla kolonii i Protektoratu. W Radzie na 10 nieoficjalnych członków było 3 Kreolów, chociaż i ta proporcja stanowiła preferencję na rzecz kolonii, w której od 1924 r. wprowadzono wybory, oparte o cenzus wykształcenia, podczas gdy przedstawiciele Protektoratu mianowano.

Oстрыm uderzeniem w Kreolów było rozwiązanie Rady Miejskiej Freetown w 1926 r. Specjalna komisja, która badała gospodarkę miasta, stwierdziła, że administracja jest zła, w wyniku czego ustalono zarząd komisaryczny z majorem miasta — urzędnikiem angielskim. Wprawdzie w 1948 r. Kreolowie ponownie zdobyli większość w Radzie Miejskiej, jednak funkcje jej zostały znacznie ograniczone, gdyż problemy oświaty, zdrowia i komunikacji, które kiedyś należały do jej kompetencji, przejęła władza centralna.

Notable kreolscy nie mogli się pogodzić i nie chcieli uznać realnego faktu, że wraz z rozwojem oświaty w Protektoracie i dopuszczeniem tubylców na wyższą uczelnię wyrastała nowa warstwa wykształconych Afrykanów, pretendujących do zajęcia należnej im pozycji w społeczeństwie. Charakterystyczna jest z tego względu postawa tej grupy Kreolów wobec projektu zmian ustawy konstytucyjnej z 1947 r. Zakładał on zwiększoną liczbę reprezentantów Protektoratu — spośród członków Rad Dystryktu w Radzie Ustawodawczej. Oznaczało to praktycznie przewagę liczebną tubylców wśród nieoficjalnych członków Rady. Leaderzy kreolscy protestowali przeciwko tej zmianie i w piśmie przesłanym do króla angielskiego powoływali się na prawa europejskich osadników w Kenii. Opinię o tej postawie znajdujemy w wydanej w tym okresie broszurze przez Towarzystwo Fabian, w której czytamy:

„Artykuły wstępne w gazetach Sierra Leone przypominają dokładnie wybuch wściekłości białych osadników w Kenii, którzy przeciwstawiają się wybranej reprezentacji Afrykanów w Kenii”⁴¹.

Mieszczanństwo kreolskie zapatrzone w swą przemijającą świetność nie było zdolne dostrzec i wyciągnąć wniosków ze zmian, które zachodziły wśród ludności na skutek procesów industrializacji i urbanizacji, narastających elementów unifikacji kolonii i Protektoratu jako jednolitego organizmu gospodarczego, a co za tym idzie i społeczno-politycznego

4. Z powodu stałego wzrostu zatrudnienia narastał w pierwszym dziesięcioleciu XX w., a jeszcze bardziej po pierwszej wojnie światowej, ruch ludnościowy ze wsi do miasta. Posiada on jednak nie tylko sezonowy charakter, lecz jest to migracja zwiększająca ludność miast,

⁴¹ Banton, *op. cit.*, s. 105. Tłumaczenie autora artykułu.

a w pierwszym rzędzie stolicy. Już w okresie 1914 r. tubylcy stanowią większość mieszkańców Freetown, a ich przewaga liczebnie stale wzrosła w okresie między dwoma wojnami światowymi. Zapotrzebowanie na siłę roboczą nasiliło się szczególnie w czasie drugiej wojny światowej. W 1942 r. admiralicja brytyjska zatrudniała miesięcznie przeszło 8000 robotników, a Departament Wojny przeszło 15 000⁴². Do czasu bowiem zdobycia przez Anglię i USA północnej Afryki port Freetown był głównym portem wojennym Anglii na wybrzeżu afrykańskim (w pewnych okresach w porcie było zakotwiczonych do 200 okrętów wojennych).

Rosła liczba zatrudnionych w kopalniach. Małe osady znajdujące się w pobliżu kopalń rudy żelaznej i diamentów zaludniały się i tworzyły miasta. W Sierra Leone przed uzyskaniem niepodległości było 12 centrów, które można nazwać miastami.

Duży ruch ludnościowy powodował rozkład tradycyjnej więzi gospodarczej i bezpośredniej zależności plemiennej i równoczesne rozluźnianie się więzów tradycyjnej struktury społecznej. W nowym układzie miejskim tworzyły się miejskie grupy wspólnot plemiennych, nie były one jednak w stanie utrzymać swego tradycyjnego charakteru. W warunkach, kiedy różne grupy szczepowe żyły obok siebie, osłabły więzy pokrewieństwa. Na gruncie kontaktów przy wspólnej pracy tworzyła się świadomość wspólnych interesów, które nierzadko były sprzeczne z interesami wspólnoty szczepowej. Zmieniał się także charakter władzy, wódz miejscowy (*headman*) nie był już wybierany mocą tradycyjnego przywództwa. Władzę i autorytet zaczęto zdobywać poprzez bogactwo i oświatę.

W ramach utrzymującego się formalnie do 1951 r. systemu władzy plemiennej zachodziły procesy rozsadzające go od wewnątrz. Ludzie zatrudnieni w administracji kolonialnej czy firmach brytyjskich, posiadający wykształcenie i dobre zarobki zaczęli wydzielać się od swoich współplemieńców o niższym statusie wykształcenia i zarobków. Wyłoniły się nowe formy więzi społecznej, bardziej przystosowane do nowych warunków życia i pracy. Są to najróżnorodniejsze stowarzyszenia począwszy od religijnych i filantropijnych do oświatowych, branżowych, związków zawodowych. Rozrost tych stowarzyszeń można prześledzić dzięki rejestracji, która obowiązywała przy otwieraniu konta bankowego danej organizacji. W latach 1919—1953 zarejestrowano 482 stowarzyszenia; największe nasilenie przypada na lata 1934—1936⁴³. Te nowe formy

⁴² *Ibidem*, s. 32.

⁴³ *Ibidem*, s. 184.

więzi tak się przyjęły, że wracający na wieś robotnicy sezonowi tworzyli podobne stowarzyszenia, które w ostatnich latach przed uzyskaniem niepodległości zaczęły poważnie oddziaływać na wybór wodzów miejscowych w oparciu o nowe, a nie dziedziczne kryteria.

Nie oznacza to jednak, że proces ten odbywa się bez trudności i konfliktów. Działa tu wiele sprzecznych i krzyżujących się tendencji. Życie społeczne i polityczne Sierra Leone przeniknięte jest przez tradycyjne tajne związki („Porro” i inne); zwłaszcza na prowincji posiadają one głębokie korzenie i stanowią polityczną siłę, która obserwatorowi z zewnątrz utrudnia analizę życia społecznego. Mordy rytualne, z których słynęły prowincje Kailahun i Bonthe, były prawdopodobnie nie tylko dziełem czynników lokalnych, lecz związków obejmujących wymienione i sąsiednie dystrykty południa⁴⁴. Niemniej waga czynnika szczepowego zmniejszyła się, gdyż żaden ze szczepów nie tworzył jakiegś politycznej całości. Wiele *chiefdoms* ulegało też w różnych okresach zmianom na skutek reorganizacji i tendencji władzy kolonialnej do zmniejszenia ich ilości. Trzeba również zwrócić uwagę na to, że stanowiły one niewielkie jednostki terytorialne w przeciwieństwie do Ghany czy Nigerii. Nazwę *paramount chief* przejmuje nawet wódz małej jednostki. W Sierra Leone poszczególne szczepy nie posiadają też scentralizowanej struktury, nie istnieje ani rada plemienna, ani też najwyższy wódz. Ułatwia to niewątpliwie proces detrybalizacji.

Wraz z rosnącą we Freetown przewagą ludności tubylczej stolica zaczęła się bardziej upodabniać do innych miast afrykańskich, zwłaszcza co do zewnętrznego wyglądu mieszkańców, zaczęły przeważać stroje narodowe. Ludność tubylcza — w przeważnej mierze muzułmańska — oddziaływała na powstawanie meczetów. Chrześcijański charakter XIX-wiecznej społeczności Freetown zamienił się z czasem w synkretyczną mieszaninę chrześcijaństwa i islamu. Święta muzułmańskie zaczęto obchodzić publicznie i powszechnie podobnie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc.

Mimo wysiłków władzy kolonialnej utrzymania w izolacji tubylców i pogłębienia przepaści między nimi a Kreolami życie zwyciężyło. Wspólny udział mieszkańców w rozwoju swego miasta musiał stworzyć warunki dla jednoczenia się jej ludności. Małżeństwa między ludnością kreolską a tubylcami stały się normalnym zjawiskiem. Obie społeczności zaczęły na siebie oddziaływać i nawzajem się kształtować. Zaczęły się też zacierać różnice w wykształceniu, a tym samym wytworzyła się jed-

⁴⁴ *Five Elections in Africa*, pod redakcją W. J. M. Mackenzie, K. E. Robinson, London 1960, s. 173.

nakowa płaszczyzna startu dla elity, bez względu na jej etniczne pochodzenie. Wspólne interesy łączyły również robotników z kolonii i Protektoratu, którzy spotykali się we wspólnych związkach zawodowych.

Niemniej stara elita kreolska, która czuła się zawiedziona, że nie jej przypadnie przywództwo w nowych warunkach, odsunęła się od życia publicznego. Ci zaś, którzy teoretycznie uznawali konieczność równego startu Kreolów i tubylców, w praktyce nie zawsze byli w stanie przewyciężyć swe zastarzałe uprzedzenia. Znaleźli się również i tacy, którzy „afrykanizowali się”, zmieniali swe europejskie imiona i nazwiska, zakładali narodowe stroje, a nawet usprawiedliwiali poligamię⁴⁵. Ale wśród młodej generacji Kreolów, o której chyba już trudno mówić jako o odrębnej grupie etnicznej — na skutek oddziaływania ruchów nacjonalistycznych i panafrykanistycznych w innych krajach Afryki — znajdowało się coraz więcej zwolenników jedności Protektoratu i kolonii, dążności do współdziałania z młodą generacją tubylczą w ujęciu przez Afrykanów zarządzania swoim krajem.

Próby utworzenia wspólnej politycznej organizacji Kreolów i tubylców podjął działacz kreolski, duchowny Jones, który przyjął afrykańskie nazwisko Laminah Sankoh i utworzył Partię Ludową (People's Party) w 1949 r. Nie osiągnęła ona jednak większych sukcesów. Znacznie bardziej rozwinęła się utworzona w 1946 r. przez grupę wykształconych na Zachodzie ludzi z Protektoratu tzw. Sierra Leone Organization Society, której jednym z inicjatorów był pierwszy premier niepodległej Sierra Leone niedawno zmarły Milton Margai. Organizacja ta powołana dla rozwoju kooperacji rolniczej przekształciła się w organizację polityczną, reprezentującą interesy ludności miejscowej, która była dotąd upośledzona pod względem rozwoju oświaty i kultury. Organizacja ta występowała przeciwko jakiegokolwiek supremacji kolonii i Kreolów, ale równocześnie przeciwko wyłączości tradycyjnej elity szczepowej, której reprezentanci zasiadali w Radzie Ustawodawczej jako jedyni przedstawiciele ludności Protektoratu.

W r. 1950 Sierra Leone Organization Society i People's Party zjednoczyły się i utworzyły obecnie rządzącą partię Sierra Leone Peoples Party pod przewodnictwem dra Milтона Margai⁴⁶.

Dr Milton Margai z rodziny wodzowskiej plemienia Mende — choć sam nie wódz — ur. w 1895 r., był pierwszym z Protektoratu tubylcem, który zdobył wyższe wykształcenie w Fourah Bay College oraz w Anglii. Szereg lat prowadził prywatną praktykę lekarską, a następnie

⁴⁵ Porter, *op. cit.*, s. 72.

⁴⁶ Por. *Five Elections in Africa...*, s. 173.

wstąpił na służbę w administracji kolonialnej. Kiedy w 1950 r. rozpoczął swą karierę polityczną, był już na kierowniczym stanowisku w służbie zdrowia w stolicy Protektoratu BO i reprezentował ten dystrykt w Zgromadzeniu Protektoratu, w którego utworzeniu odegrał inicjującą rolę⁴⁷.

Przywódcy SLPP (wywodzący się głównie z plemienia Mende) widzieli w rozszerzaniu oświaty i zdobyciu wykształcenia przez ludność Protektoratu rękojmię dla stworzenia przeciwwagi wobec górującej w tym względzie pozycji kolonii i utrzymującej się wśród Kreolów tendencji do monopolizowania przywództwa. Przywódcy SLPP dobrze rozumieli, że właśnie kwalifikacje i wykształcenie umożliwiały Kreolom utrzymanie pozycji niewspółmiernej do ich liczebności w kolonii.

Kiedy w 1951 r. nowa konstytucja zagwarantowała po raz pierwszy prawa wyborcze dla ludności Protektoratu (pośrednio, podczas gdy w kolonii — bezpośrednio, ograniczone cenzusem wykształcenia), SLPP jako główny atut wyborczy wysuwała hasło równości dla ludności Protektoratu i kolonii oraz zjednoczenie ich w jednolitą całość. W kampanii wyborczej określano starą arystokrację kreolską jako politycznie konserwatywną, zbyt anglofilską i nietolerancyjną pod względem religijnym, nie posiadającą szacunku dla mas, odrzucającą własne, narodowe zwyczaje i stroje na rzecz europejskich itd. SLPP zdobyła w tych wyborach większość. Poparli ją wodzowie szczepowi i arystokracja rodowa, z której też wywodzi się szereg osobistości tej partii.

W Radzie Ustawodawczej w 1951 r. Afrykanie posiadali większość (7 członków *ex officio* i 27 Afrykanów), politycznie większość posiadała SLPP. W 1953 r., kiedy ustalono eksperymentalną odpowiedzialność członków Komitetu Wykonawczego jako *quasi* ministerialną i wszyscy członkowie otrzymali portfele ministerialne, dr Milton Margai został wyznaczony jako pierwszy premier⁴⁸. O stosunku starej elity kreolskiej do tych wydarzeń pisał Kreol w „Sierra Leone Daily Mail” z 23 X 1953 r.:

„Dla większości z nich [Kreolów] trudne, jeśli nie niemożliwe jest uświadomienie sobie faktu, że ludzie, którzy jeszcze wczoraj byli ich boyami, sługami, uprawiającymi ich glebę etc., mogą żądać równości. Kiedy mówią o Protektoracie mają ciągle jeszcze przed sobą obraz ludności sprzed pięćdziesięciu lub więcej lat, którzy spoglądali w górę [*look up*] do ich praocjów w każdej sprawie, a nie widzą dzisiejszego dynamicznego ludu, który dostał się do cytadeli i stoi przed jej zdobyciem. Gdy napotykają wykształconych i wykwalifikowanych ludzi z Protektoratu, których postęp nie ulega wątpliwości, ciągle jeszcze

⁴⁷ „West Africa”, 2 V 1964. N. 2448.

⁴⁸ „Keesings Contemporary Archives”, IV—V, 1962, s. 18072.

czują, że posiadają coś, czego tamci nie mają — kulturę, a co czyni ich wyższymi ponad nich”⁴⁹.

Trudno chyba nazwać „szturmem na cytadelę” kunktatorstwo, pertraktacje z władzą kolonialną o uzyskanie niepodległości. W 1956 r. Ministerstwo Kolonii zaaprobowało propozycję stworzenia nowej Rady Ustawodawczej, obdarzenie jej większym zakresem praw, niż posiadała poprzednia, i przekształcenie jej w Izbę Reprezentantów. Prawa wyborcze przyznano tym razem wszystkim mężczyznom w Protektoracie, którzy płacili podatek pogłówny, oraz tym kobietom, które płaciły podatki lub posiadały posesję czy inne nieruchomości. Wodzom szczepowym dano pewne preferencje⁵⁰.

W 1960 r. na konferencji w Londynie, w której udział brały wszystkie partie Sierra Leone (a było ich 4 czy nawet 5), przyjęto decyzje dotyczące przygotowania do ogłoszenia niepodległości Sierra Leone. 27 kwietnia 1961 r. proklamowano niepodległą Sierra Leone w ramach Commonwealthu, a premierem w wyborach 1962 r. został Milton Margai.

Jest sprawą interesującą, że ostatni mohikanie arystokracji kreolskiej, zrzeszeni w „Wolnej Społeczności Osadniczej”, zaskarżyli w sądzie londyńskim zasadność niepodległości Sierra Leone, uznając połączenie kolonii i Protektoratu za bezprawne.

Zdobyciu niepodległości i utworzeniu rządu SLPP towarzyszyło zarządzenie o stanie wyjątkowym i zastosowanie ostrych represji wobec jedynej opozycyjnej partii All People's Congress, której przywódców uwięziono. Niemniej wpływy tej opozycji muszą być niemałe, jeżeli partia ta działa do dziś, zdobywa głosy w wyborach do władz centralnych i lokalnych, posiada swój własny organ prasowy, publicznie krytykuje posunięcia rządu etc. Nie jest to częstym zjawiskiem w krajach Afryki i wydaje się, że ten stan rzeczy posiada chyba jakiś związek z historią Sierra Leone, który na pewno wart odrębnego zbadania.

Nowa elita władzy w Sierra Leone w swej kilkuletniej działalności potwierdza opinię o tym, że Sierra Leone to jeden z najbardziej lojalnych krajów Commonwealthu. I chyba rację miał jeden z urzędników brytyjskich, który w odpowiedzi na pytanie Johna Gunera — w czasie jego pobytu w tym kraju jeszcze przed uzyskaniem niepodległości — o nacjonalistów powiedział: „Nasi nacjonaści mają o wiele lepsze maniere niż ci ze Złotego Wybrzeża czy Nigerii”⁵¹.

Przywódcy i kadra SLPP wygrała swą społeczną i polityczną walkę

⁴⁹ Banton, *op. cit.*, s. 108—109. Tłumaczenie autora artykułu.

⁵⁰ *Five Elections...*, s. 181.

⁵¹ J. Guenter, *Afryka od wewnątrz*, Warszawa, 1958, s. 876.

przeciwko elicie kreolskiej, której zarzucano anglofilie, konserwatyzm polityczny i niechęć do mas. Jednak — jak stwierdzają ludzie opozycji — postawa zarówno starszej generacji przywódców partyjnych, jak i powojennej generacji w gruncie rzeczy niewiele, a właściwie wcale nie odbiega od postawy kreolskiej arystokracji⁵².

Słusznie przewidywał jeden z bohaterów rewolucji algierskiej, Antylczyk, pisarz i intelektualista Franz Fanon, że walka z moralnymi pozostałościami kolonializmu może się okazać dużo trudniejsza od walki z jego pozostałościami materialnymi.

⁵² „Africa Report”, Vol. VIII, listopad 1963, nr 10, s. 39.